



# PARAFIALNA & RODZINA &

miesięcznik parafii pw. Matki Bożej Królowej Rodzin w Borówcu



**...przecierają nam szlaki**



**10 października 2014r. na Mszy Św. o godz. 18.00  
borowiecka młodzież  
przyjęła Sakrament Bierzmowania.**

Ks. biskup Grzegorz Balcerek modlił się i prosił o dary Ducha Św. nie tylko dla młodych ludzi, ale również dla ich rodziców, dziadków i całych rodzin. W homilii podkreślił, że bierzmowanie jest umocnieniem na drogach wiary. Bez wiary życie człowieka traci sens i przestaje podobać się Panu Bogu. Wszyscy mamy być ludźmi żywej wiary. Sakrament bierzmowania jest po to, aby Duch Święty uzdolnił nas do mężnego wyznawania wiary i do postępowania według jej zasad. Wiarę mamy budować z prostotą, pokorą serca i rozważą. Trzeba nam ciągle prosić w modlitwie do Ducha Świętego o przymnożenie wiary. Mamy być w naszym życiu - "wiarą szczęśliwi". Szczęśliwi - to znaczy wierni Chrystusowi, bo w centrum naszej wiary jest Zmartwychwstały Chrystus.



W związku z tym wydarzeniem Jolanta Czechowicz poprosiła o kilka słów młodzież, która przyjęła tego dnia Sakrament Bierzmowania.

*Mam na imię Ania i w tym roku przyjąłem sakrament bierzmowania w borowieckiej parafii. Do tego ważnego sakramentu przygotowywałem się wraz ze znajomymi przez 3 lata (całe gimnazjum). Zajęcia odbywały się raz w miesiącu i były prowadzone przez przesympatyczne małżeństwo. Przypomnieli nam oni podstawowe wartości wiary i nauczyli patrzeć na nią w bardziej dojrzały sposób.*

*Jestem wychowywana w katolickiej rodzinie, rodzice od początku opowiadali mi o Bogu i zabierali do kościoła. Bardzo dobrze to wspominam. W niedziele wstawaliśmy rano, jedliśmy wspólnie małe śniadanie i udawaliśmy się pieszo do kościoła (ciesząc się słońcem lub urządzając bitwę na śnieżki). W drodze powrotnej mama i tata zawsze tłumaczyli mi słowa księdza wypowiedziane podczas kazania. Później - tradycyjnie był rosół i cały dzień przebiegał w spokoju. To wspomnienie przywołuje mi na myśl słowa księdza biskupa Balcerka wypowiedziane podczas mszy: "pamiętajcie, że po przyjęciu sakramentu bierzmowania nie może być tak, że powiecie - wystarczy mi już wiary i na tym koniec."*

*Właśnie dzięki rodzicom wiem, że w moim przypadku nigdy tak nie będzie. Od małego byłam przy Bogu i postaram się zrobić wszystko aby tak zostało do końca.*

*Gdy zmarła moja mama, moja wiara została wystawiona na próbę. Wtedy przyszli mi z pomocą moi dziadkowie. Tłumaczyli, że to co się dzieje - nie dzieje się bez przyczyny i / mimo, że brzmi to banalnie/ Bóg wie co robi i muszę mu po prostu zaufać... Postanowiłam więc przystąpić do sakramentu bierzmowania. Wybrałam sobie imię - Helena. Imię bardzo dobrze mi się kojarzy - ze wspomnieniem mojej mamy. Poza tym św. Helena /między innymi/ jest patronką dobrych plonów - mam nadzieję że będzie strzegła też moich życiowych plonów.*

*Jestem pewna że ten sakrament umocni moją więź z Chrystusem.*

ANNA ŚLUSARZ

*Słowa Ks. Biskupa: - „po przyjęciu sakramentu bierzmowania wystarczy mi już wiary i na tym koniec” rozumiem w ten sposób, że nie możemy żyć wiarą z przymusu, bo tak trzeba, bo mama każe, i jak przyjęliśmy już sakrament bierzmowania to się odczepi, i sobie odpuszczamy, bo przecież mamy już "zaliczone".*

*Uważam, że powinniśmy żyć wiarą przez całe życie, chodzić do kościoła, modlić się i żyć zgodnie z tym co dobre. Żyć tak, żeby Bóg zawsze był obecny w naszym życiu. Wiem, że to trudne, ale nie dla kogoś kto urodził się w domu, w którym zawsze był obecny Bóg. Ja miałem to szczęście - więc jest mi łatwiej tak powiedzieć. Rodzice i dziadkowie pokazali mi wiarę, opowiadali o Bogu, modlili się ze mną przed snem, co niedzielę chodziliśmy wszyscy razem do kościoła i wszystkie święta były i są wielkim rodzinnym świętowaniem.*

*Chodzenie na roraty, modlitwa przed posiłkiem, odwiedzanie w wakacje miejsc świętych, to wszystko wprowadziło do mojego życia Boga już od samego początku. Właściwie nie wiem jak to jest bez Niego :) Można powiedzieć, że oswoiłem się z wiarą, wrosła we mnie. Wiara przecież nic nie kosztuje, a daje otuchę i poczucie, że nie jesteśmy sami, a poza tym daje dużo radości z rodzinnych spotkań z Bogiem.*

*Do bierzmowania wybrałem imię - Łukasz. Już w dzieciństwie, kiedy się dowiedziałem, że będę mógł kiedyś wybrać sobie trzecie imię - wiedziałem, że to będzie Łukasz. Było to pewnego rodzaju natchnienie, czuję że to imię zostało mi po prostu „z góry” przypisane. Co więcej - od zawsze - czuję powołanie do niesienia pomocy, a św. Łukasz to patron lekarzy.*

*Rodzice i dziadkowie przekazali mi miłość do wszystkiego co żywe i piękne. Dziadkowie mieszkają w lesie... Ludzie, zwierzęta i przyroda były i są w naszym domu na co dzień. Pomaganie każdemu - kto jest w potrzebie to norma. Więc Łukasz - to ja :)*

RATAJCZAK WIKTOR

Sakrament bierzmowania to jeden z sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego - obok chrztu i Eucharystii, dlatego jest dla nas tak ważny i powinniśmy się do jego przyjęcia przygotować. W jaki sposób? Moim zdaniem jest to kwestia bardzo indywidualna. Spotkania z katechistami były pomocne w poszerzaniu naszej wiedzy teologicznej. Jednak uważam, że poznawanie ludzi (misjonarzy, zakonników, osoby pracujące w różnych fundacjach), którzy w różnorodny sposób żyją wiarą, głoszą Ewangelię wskazałyby nam konkretne przykłady, jak przez nasze codzienne życie pokazywać, że jesteśmy uczniami Jezusa. Odczucie obecności Ducha Św. nie jest łatwe. Być może dlatego niektórzy tracą wiarę w sens bierzmowania i rezygnują z przygotowywania się do tego sakramentu lub po przyjęciu go, przeświadczeni, że nic się w nich nie zmieniło, odsuwają się od Kościoła. Młodzież ma wiele pytań dotyczących Boga, wiary, a trudno jest im znaleźć kapłana czy spowiednika, przed którym mogliby się otworzyć. Za wiarą powinny iść uczynki, a niestety za mało mówi się o tych, którzy swoim życiem reprezentują prawdziwą chrześcijańską postawę, a za dużo o tych, którzy w jakiś sposób Boże prawo złamali.

Często słyszy się o wierze, a zapomina o miłości... Dla mnie "żywa wiara" oznacza właśnie kierowanie się najważniejszym przykazaniem - przykazaniem miłości, a słowa z listu świętego Pawła do Koryntian - "Gdybym (...) wiarę miał taką, że bym mógł góry przenosić, a miłości bym nie miał, byłbym niczym" bardzo pomagają mi w wytrwaniu przy Chrystusie.

PATRYCJA CYBIŃSKA



## Każdy duży, każdy mały, może świętym być...



Dziś dużo się mówi o świętości i jak należy postępować, by tę świętość osiągnąć. Do świętości namawiał ludzkość nasz papież Jan Paweł II, który sam został świętym. Jego drogowskazem do świętości było umiłowanie Boga i życie z Bogiem. W Jego książce „Którędy do Nieba? – napisanej w formie notatnika zawarte są najważniejsze wskazówki w drodze do świętości. Książka ma charakter uniwersalny, ponad czasowy, przeznaczona dla każdego kto chce poznać istotę dobrego i wartościowego życia, bo świętość to powołanie dotyczące każdego.

W Orędziu na XIII Światowych Dniach Młodzieży w 1997 roku Jan Paweł II powiedział: „W rzeczywistości świętość jest darem (...) i zadaniem dla świeckich, tak samo jak zakonników i kapłanów...” Zwracał się do młodych na VI Światowych Dniach Młodzieży w 1990 roku: „Młodzi nie lękajcie się świętości! Wzbijajcie się na wysokie szczyty, bądźcie pośród tych, którzy pragną osiągnąć cele godne synów Bożych.” W 2004 roku na spotkaniu z młodzieżą mówił „Wszyscy jesteśmy wezwani do świętości i tylko święci mogą odnowić ludzkość”.

Kościół katolicki czyni wiele, by wskazywać wiernym drogę do świętości, przede wszystkim powołując się na sakrament chrztu i bierzmowania, które to sakramenty według słów Jana Pawła II są już same w sobie darem świętości. Wielu mamy świętych, a także wielu wyniesionych na ołtarze zawdzięczamy naszemu Papieżowi.

Miesiąc listopad rozpoczynamy od oddania czci tym, którzy zostali świętymi – obchodzimy Dzień Wszystkich Świętych, ale nie tylko tych wyniesionych na ołtarze, uznanych oficjalnie. Wielu ludzi swym przykładnym życiem i umiłowaniem Boga zasłużyło też na świętość, choć nie noszą miana świętych, ale osiągnęli zbawienie i przebywają w niebie. Wspominamy Ich wszystkich.

W naszym kościele w przeddzień uroczystości Wszystkich Świętych – 31 października odbył się Korowód Świętych. O tym wydarzeniu osobna relacja w numerze.

Halina Danieluk



# Korowód świętych



31 PAŹDZIERNIKA BORÓWIEC, KOŚCIÓŁ MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ RODZIN

## WIGILIA UROCZYSTOŚCI WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W BORÓWCU

W piątkowy wieczór, 30 października, miało miejsce w naszej parafii niecodzienne wydarzenie – wokół naszej kaplicy przeszedł KOROWÓD ŚWIĘTYCH. Pięknie przebrani za świętych duzi i mali parafianie, z latarkami, lampionami i instrumentami, ze śpiewem i w radosnych płąsach przemaszzerowali wokół kościoła.

**Korowód Świętych jest radosnym świętowaniem wigilii Święta Wszystkich Świętych.**

Każdy z nas jest powołany do świętości, a na tej drodze może nas wspomagać wzór świętych, którzy przecierają nam szlaki. Poznając ich życie i podążając ich śladami łatwiej kroczyć przez codzienność i dotrzeć do obranego celu.

*Dzieci zbierały się na dolnym parkingu już przed godziną 18, wokół wozu strażackiego, który przywiózł św. Floriana. Tam, po otwarciu Korowodu odpaliliśmy zimne ognie, które szybko się wypaliły – na znak, że ten święty męczennik, patron zawodów wiążących się z ogniem, pomaga nam w codziennym życiu gasić w nas punkty zapalne. Pamiętajmy o tym na co dzień!*

*Ze wzniesienia przy figurze Matki Bożej pozdrawiała tłum św. Jadwiga królowa, a pod krzyżem o. Pio, obecny wśród nas w postaci świętych relikwii. Dalej przemówił św. Franciszek, a przy obelisku czekali nas święci: Stanisław i Jan Paweł II.*

*Następnie w rytm poloneza korowód przeszedł do Kościoła, gdzie ks. Proboszcz odprawił Mszę św. Na zakończenie wszystkie dzieci stanęły do pamiątkowego zdjęcia. A przy wyjściu z kaplicy zostały obdarowane cukierkami. Każdy otrzymał też pamiątkową zakładkę.*

Kiedy znam konkretnego świętego, mogę z nim zawrzeć przyjaźń. To mnie wprowadzi w wielką wspólnotę ludzi, którzy potrafili wygrać życie. Takim konkretem ukazującym autentyczność wiary w obcowaniu ze świętymi jest troska o to, by znać dokładnie życie przynajmniej kilku świętych.

**Korowód Świętych** ma być zachętą dla dzieci i ich rodziców do poznawania własnych patronów i świętych, którzy nie byli jedynie postaciami z kart książek, ale ludźmi z krwi i kości, takimi jak my.



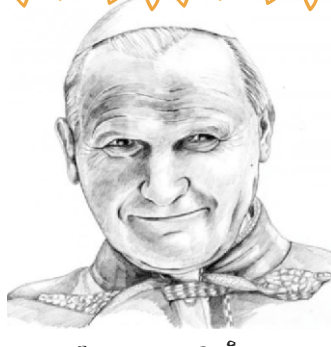


ŚW. JADWIGA

ŚW. OJCIEC PIO



ŚW. JAN PAWEŁ II



ŚW. FLORIAN



Nieważne, czy to entuzjazm dzieci udzielił się rodzicom, czy dorośli również spragnieni byli wyrażenia swojej radości i wiary w świętych obcowanie. Przedszkolaki, dzieci i młodzież, rodzice i dziadkowie uczestniczyli w barwnym marszu, w większości pięknie przebrani. Mama–Archanioł zdradziła, że ogromne skrzydła przygotowywała całą noc, inna mama cały wieczór wyszukiwała świętych patronów-rycerzy dla swoich synów. Dzieci najczęściej wybierały swoich świętych patronów ze chrztu św. Była więc św. Barbara i św. Anna, św. Franciszek i św. Jerzy, bł. Hiacynta i Franciszek. Młodzież szukała inaczej. Pojawiła się św. Urszula z atrybutami – patronka związana ze szkołą, św. Joanna d'Arc i św. Cecylia oraz s. Faustyna z imponująco wykonanym czarnym welonem. Nie mogło też zabraknąć św. Izidora – patrona internautów. Przybyła nawet czarnoskóra święta, duma afrykańskiego Kościoła – św. Józefina Bakhita.

Wejście w grono świętych jest wejściem we wspólnotę żyjącą miłością, która ma to do siebie, że zawsze promieniuje. Jeżeli ktoś otwiera swoje serce na spotkanie z człowiekiem wielkiego formatu, to pozostaje pod działaniem doskonałej miłości wspólnoty ludzi świętych i w atmosferze ich miłości o wiele łatwiej mu wędrować ewangeliczną drogą.

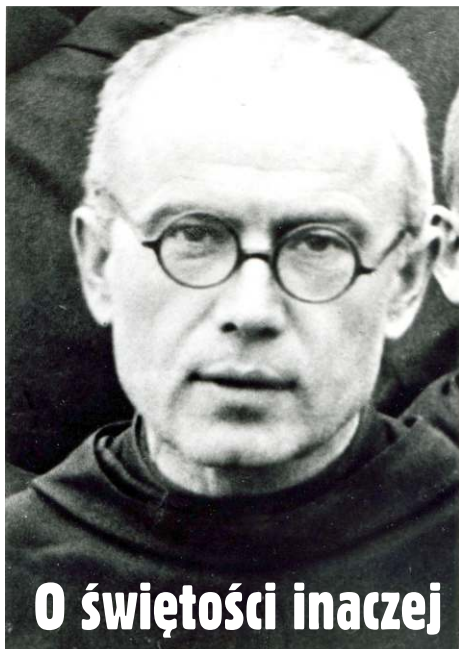
Najważniejszym punktem piątkowego świętowania była Msza św. Wieczorna Eucharystia, w wigilię uroczystości – była już Mszą św. świąteczną, z liturgią z 1 listopada. Wprowadziła ona w szczególny wymiar tego święta. Pamiętaliśmy o zmarłych z naszych rodzin i tych bezimiennych zmarłych. Wypraszaliśmy dla nich łaskę nieba – łaskę odpustu zupełnego.

Wspominaliśmy wszystkich świętych, wspominaliśmy zmarłych naszych bliskich, z których wielu jest już w ich gronie. Wszyscy zbawieni są święci. Myśleliśmy i o naszej świętości, o tym, że jesteśmy w drodze do nieba. Sens naszego życia leży w perspektywie należenia do grona ludzi szczęśliwych. To jest perspektywa nowego świata, który jest oparty na prawie miłości Boga. Istnieje wspólnota ludzi żyjących miłością, a my chcemy do tej wiecznej wspólnoty należeć.

mj







## O świętości inaczej

W Biblii, zwanej nieraz „Listem Pana Boga do ludzi” dwa zdania są dla ludzi najważniejsze: „Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty.” Drugie „Bądźcie doskonali jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.” Wszyscy bez wyjątku powinni być świętymi i doskonałymi. Ale w czym? – Odpowiedź jest jedna: - w miłowaniu Boga i w miłowaniu ludzi. Miłość jest istotą świętości, jej sensem, jądrem. Bóg stworzył ludzi do miłowania, bo Bóg jest Miłością. Miłość jest Jego naturą.

Wszystkie stworzenia są w pewnym sensie święte i doskonałe. Oto przykłady z Pisma Świętego: Pan Jezus powiedział - „Przypatrzcie się liliom na polu... nie pracują ani przędą”, a są daleko piękniejsze niż ubiór króla Salomona, który w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich.” Dobroć Boga jest odbłaskiem świętości., On sprawia, że słońce Jego wschodzi zarówno nad złymi jak i nad dobrymi; i zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.” Wszystkie stworzenia są same w sobie doskonałe, piękne i dobre: zwierzęta, ryby, ptaki, owady, żyjątka drobnoustrojowe, drzewa, krzewy i kwiaty. Doskonałość widzimy równie w troskliwości zwierząt dla potomstwa .Pismo św. mówi, że kokoszka w czasie burzy ochrania pisklęta swymi skrzydłami. Orzeł w razie zagrożenia przenosi swe maleństwo na skrzydłach w bezpieczne miejsce.

Człowieka Bóg stworzył doskonałym i świętym. Nasi pra –pradziadkowie – Adam i Ewa byli święci, doskonali. Bóg bowiem byle czego nie stwarza. Człowieka uczynił królem wszystkich ziemskich stworzeń. Obdarował go rozumem wolną wolą przede wszystkim po to, by człowiek Boga poznał, pokochał i uznał za najwyższe Dobro. Z tego względu dał mu duszę nieśmiertelną, czyniąc go na wzór i podobieństwo Swoje. Ale Stwórca wystawił

człowieka na próbę, bo nie chciał, by człowiek miłował Boga z musu, z konieczności. Niestety Adam i Ewa sprzeciwili się woli Boga, co nazywamy grzechem pierworodnym. Grzech ten spowodował przewrót w ludzkiej naturze, zakłócił istniejący porządek. Zmysły, które powinny być podległe woli i rozumowi często buntują się i rządzą człowiekiem. Ów nieporządek w naturze ludzkiej spostrzegł starożytny rzymski myśliciel Owidiusz. Oto jego słowa: „Widzę co jest dobre i pochwalam, a jednak idę za złem”. Lepiej ten zamęt w naturze ludzkiej określił św. Paweł Apostoł: „ Jestem świadom – pisał – że w moim ciele nie mieszka dobro. Nie czynię dobra, którego chcę, ale czynię to, co złe, którego nie chcę. Nieszczęsny ja człowiek! Kto mnie wyzwoli z ciała co wiedzie ku śmierci?”

Ponieważ Adama i Ewę do grzechu skusił szatan przeto Miłosierny Bóg dał ludziom drugą szansę: - drogą wysiłku i z pomocą łaski Bożej mogą odzyskać doskonałość, czyli świętość. Świętość różni się stopniem. Podobnie jak słońca różnią się wielkością i siłą światła, tak dusze ludzkie różnią się stopniem doskonałości i świętości. Inny stopień posiada św. Piotr, inny św. Franciszek z Asyżu, czy św. Teresa z Kalkuty, a jeszcze inny św. Jan Paweł II.

Każdy kto Boga kocha jest już na drodze świętości. Jeden robi na niej małe postępy, drugi większe, trzeci imponujące. Przykład. W 1910 roku do franciszkańskiego nowicjatu we Lwowie zgłosił się Rajmund Kolbe. Komisja złożona z zakonników i nauczycieli gimnazjum obradowała czy dopuścić go do nowicjatu. Nauczyciel fizyki i matematyki radził, żeby R. Kolbego wysłać raczej na uniwersytet, niż do seminarium, gdyż posiada genialne zdolności w naukach ścisłych i Polska może mieć drugiego Kopernika. Prowincjał Franciszkanów Haczela odpowiedział: „Nie znam zdolności Rajmunda do nauk ścisłych, ale zapewniam pana, że Kościół ma również geniuszy w dziedzinie duchowości. Nazywa się ich świętymi.” Z racji niezwykłych zdolności, dano Rajmundowi imię zakonne „Maksymilian” od słowa łacińskiego „maximilianus” – największy.

Rajmunda ucieszyło to imię. W swoim notesie rekolekcyjnym napisał: „ Muszę być święty i to jak największy....w miłowaniu Boga i bliźnich.” Po latach, w założonym przez siebie klasztorze – w Niepokalanowie – o. Maksymilian wezwał 700 braci do „wyścigu” w miłowaniu Boga i bliźnich. Mówił: „ Będę się cieszył, gdy ktoś mnie wyprzedzi, ale nie pozostanę długo w tyle.” Podczas II wojny światowej o. Maksymilian Kolbe zakończył ten bieg w obozie koncentracyjnym Auschwitz oddając swe życie za więźnia skazanego na śmierć głodową. Na tak

bohaterską śmierć Maksymilian Kolbe nigdy by się nie zdobył, gdyby nie ćwiczył się w miłowaniu Boga i bliźnich każdego dnia przez wiele lat.

*O. Łucjan Królikowski. Ofm. Conv*

*PS. Ojciec OFM Conv. Ł. Królikowski to wielki duszpasterz, działacz społeczny. Urodził się w 1919 r. w Nowym Kramsku k/ Zielonej Góry. Był w zakonie franciszkanów. W 1940r został aresztowany przez NKWD i zesłany na Syberię. W 1946 r. w Bejrucie otrzymał święcenia kapłańskie. W Armii Andersa pełnił obowiązki kapelana w Egipcie. Po demobilizacji Armii pracował wśród byłych zesłańców syberyjskich w obozie w Tanzanii. W 1949 r. zaopiekował się polskimi sierotami wyjechał z nimi do Kanady opiekując się nimi do pełnoletności. Do 1966r. był duszpasterzem wśród kanadyjskiej Polonii. Pracował też w polonijnym programie radiowym w Athol Springs w USA. Obecnie przebywa jako duszpasterz w klasztorze w Chicopee. O Polsce nigdy nie zapomniał. HD.*

## Tradycje świąteczne



### Rocznica poświęcenia bazyliki laterańskiej

Wiele osób sądzi, że najważniejszym kościołem papieskim jest bazylika św. Piotra na Watykanie. Nie jest to prawdą. To bazylika świętego Jana na Lateranie jest kościołem katedralnym papieża. Odegrała ona doniosłą rolę w historii chrześcijaństwa i dlatego Kościół obchodzi specjalny dzień, przypominający moment jej poświęcenia. Bazylika ta jest jedną z czterech bazylik większych Rzymu. Nazwa tego miejsca pochodzi od nazwiska starożytnych posiadaczy tych ziem. Cesarz Neron pod pozorem spisku zgładził Plantiusa Laterana i zagarnął jego pałac. Konstantyn Wielki pałac ten podarował papieżowi św. Sylwestrowi I (314-335). Do roku 1308 był on rezydencją papieża. Gdy w 313 r. cesarz Konstantyn Wielki wydał edykt pozwalający na oficjalne wyznawanie wiary chrześcijańskiej, kazał wybudować obok pałacu okazałą świątynię pod wezwaniem Chrystusa Zbawiciela, św. Jana

Chrzcziciela i św. Jana Ewangelisty. Stała się ona pierwszą katedrą Rzymu, a przylegający do niej pałac - siedzibą papieża. Jej poświęcenia dokonał papież św. Sylwester I w dniu 9 listopada 324 r. W ciągu kilku wieków panowało tu 161 papieża i odbyło się pięć soborów powszechnych. Bazylika na Lateranie przestała być siedzibą papieża od czasów niewoli awiniońskiej na początku XIV w. W 1377 r. papież Grzegorz IX przeniósł swą siedzibę do Watykanu.

Do dziś bazylika laterańska zachowuje swe wyjątkowe znaczenie. W odróżnieniu od trzech pozostałych rzymskich kościołów patriarchalnych przysługuje jej tytuł arcybazyliki; każdy nowo wybrany biskup Rzymu udaje się do niej w uroczystej procesji. Nad wejściem do świątyni znajduje się łaciński napis, który najlepiej oddaje wagę i rolę tego miejsca:

**Mater et Caput omnium Ecclesiarum Urbis et Orbis**

to znaczy: Matka i Głowa wszystkich kościołów Miasta i Świata. Tu właśnie papieża odprawiali Mszę na rozpoczęcie Wielkiego Postu. Tu w Niedzielę Palmową stawia się łuk triumfalny na przyjęcie Króla męczenników. Tu papież odprawia Mszę świętą w Wielki Czwartek na pamiątkę Ostatniej Wieczery.

Bazylika św. Jana na Lateranie jest nieco tylko mniejsza rozmiarem od Bazyliki św. Piotra i od Bazyliki św. Pawła za Murami. Wnętrze bazyliki jest podzielone kolumnami na pięć naw. Imponujący jest fronton bazyliki z 15 potężnymi figurami u szczytu (każda o wysokości 7 m): Chrystusa, św. Jana Chrzcziciela, św. Jana Apostoła i doktorów Kościoła. Z balkonu, który jest umieszczony w centrum frontonu Bazyliki, papieża udzielali ludowi błogosławieństwa apostolskiego. Do wnętrza bazyliki prowadzi pięć potężnych wejść. W nawie głównej stoją także potężne posągi 12 Apostołów i ważniejszych proroków. W nawach bocznych są nagrobki papieża. Za konfesją, czyli za ołtarzem głównym, pod baldachimem, gdzie tylko papież odprawia Mszę świętą, znajduje się bogate prezbiterium, a przy jego końcu przy ścianie na stopniach stoi tron papieski z białego marmuru, wysadzany drogimi kamieniami tworzącymi artystyczne mozaiki.

Do bazyliki dobudowane jest baptysterium, czyli osobna kaplica z basenem (tzw. pisciną), gdzie katechumenom udzielano chrztu przez zanurzenie. Kaplica nosi imię Konstantyna, gdyż są w jej wnętrzu obrazy, przedstawiające żywot tego właśnie cesarza. Obok bazyliki znajduje się osobny budynek wybudowany na polecenie papieża Sykstusa V w 1589 r., w którym znajdują się "Święte Schody" (scala sancta). Według podania są to kamienne stopnie, po których Chrystus szedł na sąd do Piłata. Przywiezione zostały one z Jerozolimy do Rzymu



w roku 326 przez św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna I. Te schody pobożni pątnicy tak wytarli kolanami, że powstały w nich głębokie wyżłobienia.

Dla pozostałych trzech bazylik rzymskich obchodzimy jedynie wspomnienie (na przykład dla bazylik św. Piotra i św. Pawła - 16 listopada).

Dzisiejszy obchód ma jednak rangę święta, a więc taką, jaka przysługuje parafianom każdej świątyni na świecie w dniu rocznicy jej poświęcenia. Bazylika laterańska, jako katedra papieża, jest parafią nas wszystkich, dlatego jako cały Kościół obchodzimy dziś święto.

Początkowo rocznicę poświęcenia bazyliki obchodzono tylko w Rzymie. Potem, za sprawą augustiańskich mnichów, święto zaczęto obchodzić także w innych miejscach. Na stałe do kalendarza liturgicznego weszło ono za sprawą papieża św. Piusa V, który kazał umieścić je w swoim mszale wydanym w 1570 roku. W nowym kalendarzu rzymskim zmieniono dotychczasową nazwę święta "dedykacja arcybazyliki Najświętszego Zbawiciela" na "rocznicę poświęcenia bazyliki laterańskiej".

Teksty liturgiczne kierują naszą uwagę na ważną tajemnicę. Kościół chce dziś wyrazić swoją wielką wdzięczność za wszystkie świątynie, jakie zostały przez jego wiernych i dla jego wiernych wystawione. Każdy kościół to dom Boży w pełnym tego słowa znaczeniu, a nie - jak to jest w innych religiach - jedynie dom modlitwy. Kościół zwraca nam uwagę, że wszyscy jesteśmy żywym domem Bożym. Podobnie jak z poszczególnych kamieni czy cegieł składa się budowla gmachu kościoła, tak i z wiernych składa się Chrystusowy Kościół. Bazylika laterańska była pierwszą na świecie katolicką świątynią, w sposób uroczysty dedykowaną Panu Bogu. Wcześniej świątynie chrześcijańskie były przekształconymi dla celów kultu Chrystusa świątyniami pogańskimi.

W to święto stajemy wobec tajemnicy Kościoła, którego fundamentem jest Jezus Chrystus, a opoką - Piotr. Przypominamy sobie o mocnej więzi Kościołów lokalnych ze Stolicą Apostolską.

DP

## UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

1 listopada Kościół katolicki obchodzi uroczystość Wszystkich Świętych. Dzień ten kojarzy się dla wielu ze zniczem, z grobem bliskich osób, z cmentarzem, dla innych z wiązką kwiatów, jeszcze dla innych z modlitwą i pamięcią o tych, którzy wyprzedzili nas w drodze do wieczności. Nie mniej jednak w tym dniu udajemy się z całymi rodzinami na cmentarz i nawiedzamy groby naszych bliskich, przyjaciół, rodziców, krewnych, znajomych, stawiając kwiaty, zapalając ten "płomyk nadziei", wierząc, że już cieszą się oni chwałą w domu Ojca Niebieskiego. Kościół w tym dniu oddaje cześć tym wszystkim, którzy już weszli do chwały niebieskiej, a wiernym pielgrzymującym jeszcze na ziemi wskazuje drogę, która ma zaprowadzić ich do świętości. Przypomina nam również prawdę o naszej wspólnocie ze Świętymi, którzy otaczają nas opieką. W początkach chrześcijaństwa, w obawie przed bałwochwalstwem, nie oddawano czci nikomu ze stworzeń, ani ludziom, ani aniołom. Oddawano cześć jedynie Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu. W Nowym Testamencie zauważamy pochwałę jaką sam Pan Jezus daje św. Janowi Chrzcicielowi, cześć z jaką wyraża się św. Paweł w listach do Rzymian i Hebrajczyków o Abrahamie i Melchizedeku. Najpierw przedmiotem kultu stała się Najświętsza Maryja Panna, jako Matka Syna Bożego. Zaczęto wznosić kościoły ku Jej czci, Kościół zaczął ustanawiać święta i układał modlitwy oraz pieśni o Matce Bożej. W tym samym czasie zauważamy też kult św. Michała Archanioła. Krwawe prześladowania Kościoła w I w. rozbudziły także kult męczenników. Dzień ich zgonu uważano za dzień ich narodzin dla nieba. Dlatego już od V w. kult prywatny przerodził się w urzędowy, powszechny. 13 maja 608 r. papież Bonifacy IV, rzymską świątynię pogańską, ku czci zwłaszcza nieznanego bóstwa (Panteon), poświęcił Matce Bożej i świętemu męczennikom. W VIII w. papież Grzegorz III w kościele św. Piotra otworzył kaplicę poświęconą Wszystkim Świętym, nie tylko męczennikom. W Anglii pojawiło się święto Wszystkich Świętych w połowie VIII w. obchodzone 1 listopada. Święto poprzedzone było wigilią, a od XV w. otrzymało także oktawę. Reforma z 1955 r. usunęła wigilię i oktawę. Natomiast papież Jan XI w 935 r. ustanowił osobne święto ku czci Wszystkich Świętych, wyznaczając je na dzień 1 listopada. Tak więc uroczystość Wszystkich Świętych ma już ponad

### Z życia parafii



#### Sakrament chrztu świętego otrzymali:

- \* Natalia Spychała
- \* Laura Ogonowska
- \* Maria Barbara Smorawińska
- \* Jan Kocemba
- \* Antoni Domański

#### Do wieczności odeszedł:

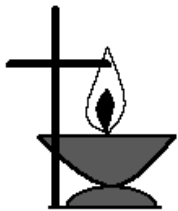
+ śp. Tadeusz Suszek – Borówiec  
Wieczny odpoczynek...



tysiącletnią tradycję i przypomina nam przede wszystkim tych Świętych Pańskich "z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków" (por. Ap 7, 9), którzy nie mają swoich osobnych wspomnień w roku liturgicznym. W ciągu wieków Kościół ubogacił kult świętych. Stawiał im posągi, malował ich obrazy, budował ku ich czci świątynie (np. kościół Sióstr Benedyktynek pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Drohiczynie) i ołtarze, ułożył szereg modlitw i pieśni religijnych ku ich czci, jak też ułożył teksty liturgiczne do Mszy św. i kapłańskich pacierzy - Liturgii Godzin.

Kult Świętych pomnaża cześć Pana Boga. Świętych Pańskich czcimy ze względu na Pana Boga, którego oni "reprezentują". Tak więc nie bezpośrednio, lecz pośrednio przez nich kierujemy kult ku Panu Bogu. Kościół oddaje cześć świętym w różnym stopniu. I tak na pierwszym miejscu stawia Najświętszą Maryję Pannę, następnie świętych: Józefa i Jana Chrzciciela, dalej Apostołów, wśród których Święci Piotr i Paweł mają uprzywilejowane miejsce. Najwięcej jest świętych lokalnych, którzy odbierają szczególną cześć: w zakonie, w narodzie, w państwie czy w diecezji, gdzie się wstawili męczeństwem za wiarę lub niezwykłą cnotą.

DP



## **WSPOMNIENIE WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARŁYCH**

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych Kościół obchodzi 2 listopada i w tradycji polskiej dzień ten jest nazywany Dniem Zadusznym lub inaczej "zaduszkami". To wspomnienie wprowadził opat benedyktynów w Cluny we Francji, św. Odilon (Odyłon). On to w 998 r. zarządził modlitwy za dusze wszystkich zmarłych w dniu 2 listopada. Termin ten i sama idea szybko rozprzestrzeniły się we Francji, Anglii, Niemczech, Italii. W XIII w. zwyczaj ten w Kościele rzymskim stał się powszechny. W XV w. wytworzył się u dominikanów w Wanencji zwyczaj ofiarowania w dniu 2 listopada trzech Mszy św. przez jednego kapłana. Papież Benedykt XIV w 1748 r. rozszerzył ten zwyczaj na całą Hiszpanię. W 1915 r., podczas I wojny światowej, papież Benedykt XV na prośbę opata - prymasa benedyktynów pozwolił kapłanom całego Kościoła odprawić w tym dniu trzy Msze św. Jedną w intencji przyjątej od wiernych, drugą

w intencji wszystkich wiernych zmarłych, a trzecią w intencji papieża. Zwyczaj ten nie jest traktowany jako obowiązek.

Kościół w tym dniu wspomina zmarłych pokutujących za grzechy w czyśćcu. Chodzi więc o których nie mogą wejść do nieba, gdyż mają pewne długi do spłacenia Bożej sprawiedliwości. Prawdę o istnieniu czyśćca Kościół ogłosił jako dogmat na soborze w Lyonie w 1274 r. i na XXV sesji Soboru Trydenckiego (1545-1563), w osobnym dekreście o czyśćcu. Sobór Trydencki orzekł prawdę, że duszom w czyśćcu możemy pomagać. Cała wspólnota Kościoła przychodzi z pomocą duszom czyśćcowym zanosząc w tym dniu prośby przed tron Boży. Aby przyjść z pomocą zmarłym pokutującym w czyśćcu, żyjący mogą w tych dniach uzyskać i ofiarować odpusty zupełne.

Nabożeństwo do dusz czyśćcowych było i jest bardzo żywe. Świadczą o tym uroczystości urządzone pogrzeby, często zamawiane Msze św. w intencji zmarłych, w Kościele rzymskim powszechne są Msze św. gregoriańskie (30 Mszy św. po kolei przez 30 dni). W Polsce istnieje nawet zgromadzenie Sióstr Wspomożycielek Duszy Czyśćcowych, założone przez błogosławionego o. Honorata Koźmińskiego - kapucyna.

*Ci, co odchodzą, wciąż z nami są.  
I żyją sobie, obok nas.  
Patrzą z miłością na nasze dni i czasem się śmieją  
przez łzy.  
Co tu jest jawą, co snem,  
Kto tu istnieje, kto nie?  
A może nas, tu nie ma nas,  
A oni są.*

*Co tu jest prawdą, co nie?  
Po której stronie jest sens?  
Bo jeśli tam, po co jest ten nasz świat.  
Ci, co odchodzą wciąż z nami są. Czujesz ich pomoc,  
gdy jest źle.  
Więc gdy z ciemnością rozmawiasz, to...  
Oni Cię widzą, oni są.  
Co tu jest jawą, co snem..*

DP



# PIELGRZYMKA DO WŁOCH



W dniach 5 do 13 września 54 pątników udało się do Włoch, aby nawiedzić święte miejsca, modlić się, wypraszać łaski ale też zobaczyć ciekawe zakątki Europy. Wyjazd zorganizowało biuro MEDITERANEUM, mieliśmy więc zapewnioną opiekę pilotki, pani Ani. Opiekę duchową sprawował ksiądz Grzegorz Gałkowski przy współudziale księdza kanonika Stanisława Borowiaka. Jechaliśmy wygodnym autokarem a wieźli nas niezawodni kierowcy.

Celem pielgrzymki było zwiedzanie włoskich sanktuariów, ale po drodze zatrzymaliśmy się w czeskiej Częstochowie, czyli sanktuarium w Svatym Kopedku koło Ołomuca, gdzie jest przepiękny barokowy kościół Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Tam też uczestniczyliśmy w Eucharystii.

Kolejnym miejscem, gdzie stanęliśmy była stolica Austrii. Wiedeń zwiedziliśmy trochę pobieżnie, głównie z okien autokaru aby na dłużej zatrzymać się na Kahlenbergu, gdzie w kościele świętego Józefa została odprawiona Msza św. Wzgórze znane jest głównie z tego, że w 1683 roku polski król Jan III Sobieski odniósł tam zwycięstwo nad Turkami i tym samym uchronił Europę przed nimi, z dumą spoglądaliśmy więc na ślady polskości na tym miejscu.

Na trasie było wiele sanktuariów, w jednym z nich alpejskim Marizell, co dosłownie znaczy Maria w celi, pokłoniliśmy się Matce Boskiej z Dzieciątkiem. Jadąc przez Alpy mogliśmy podziwiać przepiękne widoki: małe wioski, plantacje winorośli, pola słoneczników, gaje oliwne.

Dzięki wizycie w Padwie poprosiliśmy świętego Antoniego aby nam zawsze pomagał żebyśmy nie zgubili tego, co jest w życiu najważniejsze. Do patronki od spraw trudnych, czyli świętej Rity z Casci wjeżdżaliśmy krętymi górskimi drogami, ale było warto uklęknąć przed sarkofagiem z jej nienaruszonym ciałem.

Kilkakrotnie mieliśmy też okazję zobaczyć miejsca związane z Cudami Eucharystycznymi. W Casci modliliśmy się przed relikwiarzem, w którym została umieszczona kartka z brewiarza ze śladami krwi Pana Jezusa. W Orvieto w katedrze z kaplicą św. Mszy Bolseńskiej uczestniczyliśmy w Eucharystii. W tej właśnie katedrze jest przechowywany relikwiarz z korporałem, na którym widnieją ślady krwi ułożone w kształt Chrystusa na krzyżu. Przejeżdżaliśmy też w pobliżu Lanciano, miejsca kolejnego cudu.

Mieliśmy również okazję nawiedzić Manoppello, gdzie znajduje się jedna z największych relikwii chrześcijaństwa - chusta wykonana z drogiego bisioru, na której widnieje Oblicze Chrystusa ze śladami męki. Ponad wszelką wątpliwość nie zostało ono wykonane ludzką ręką.

W San Giovanni Rotondo, w miejscu, gdzie żył święty Ojciec Pio mogliśmy pomodlić się u grobu tego współczesnego świętego podziwialiśmy też monumentalne dzieło, jakie po sobie pozostawił, czyli szpital nazwany Domem Ulgi w Cierpieniu, zwiedziliśmy nowoczesną bazylikę, mieliśmy również okazję obejrzeć zakonną celę świętego.

Udaliśmy się również do Pompejów, ale nie po to, żeby oglądać odkopane miasto, lecz nawiedzić największe Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej. W kościele jest słynący cudami obraz. Madonna podaje różaniec świętej Katarzynie a Dzieciątko świętemu Dominikowi. Właśnie stąd pochodzi odmawiana na całym świecie Nowenna Pompejańska.

Na pielgrzymim szlaku mijaliśmy wiele znanych i sławnych miejscowości, na dłużej zatrzymaliśmy się w stolicy regionu Emilia Romania w Bolonii, gdzie znajduje się jeden z najstarszych uniwersytetów, ale są też relikwie świętego Dominika i aż dwie krzywe wieże.

Cóż to byłaby za pielgrzymka do Włoch, gdybyśmy nie zawitali do Wiecznego Miasta. W Rzymie spędziliśmy dwa dni. Spacerowaliśmy po ogrodach, ścieżkami, po których też pewnie chodzili papieże. Oglądaliśmy zgromadzone w Muzeach Watykańskich obrazy, arrasy, rzeźby. Zachwycaliśmy się freskami Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej. Na pewno duże wrażenie zrobiła na każdym z nas monumentalna Bazylika świętego Piotra z grobem pierwszego apostoła, Pietą, przepięknymi ołtarzami. Był też czas na osobistą modlitwę przy grobie świętego Jana Pawła II. Rzym antyczny z Koloseum, Cyrkim Wielkim, Placem Weneckim zachwylił chyba każdego. Ogromna Bazylika świętego Pawła za Murami, gdzie znajduje się grób apostoła przywołała chwilę zadumy, byliśmy w miejscach związanych z filarami kościoła katolickiego. Dzięki temu, że środa była ostatnim dniem pobytu w Rzymie, mogliśmy uczestniczyć w audiencji generalnej na Placu świętego Piotra i zobaczyć z bliska Ojca Świętego oraz otrzymać jego błogosławieństwo.

Pielgrzymka do Włoch dobiegła końca, drodze powrotnej zatrzymaliśmy się jeszcze w austriackim Innsbrucku żeby zobaczyć skocznię narciarską, spojrzeć na Złoty Dach i pomodlić się w Katedrze świętego Jakuba. Jadąc nocą przez uśpione Niemcy już niewiele mogliśmy zobaczyć. Myślę, że pielgrzymka do Włoch długo jeszcze będzie przywoływać wspomnienia.



# ŚWIECI

## Męczennicy Polski

**„Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa”**

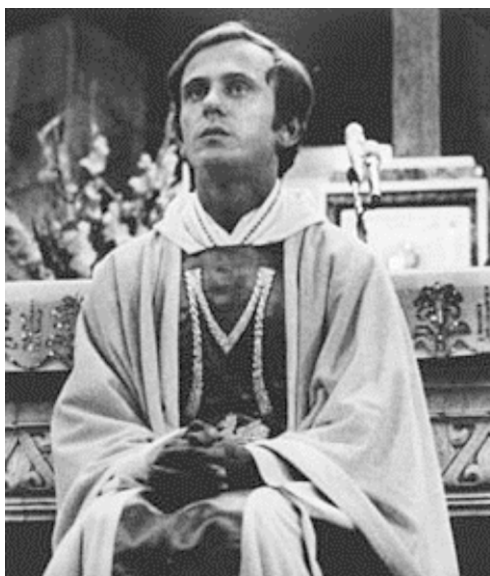
Przez najbliższe cztery lata praca duszpasterska będzie się skupiała wokół haseł: **Wierzę w Syna Bożego (2013/2014)**, **Nawróćcie się i wiercie w Ewangelię (2014/2015)**, **Nowe życie w Chrystusie (2015/2016)**, **Idźcie i głoscie (2016/2017)**. Każdy rok duszpasterski został powiązany ze znakiem nawiązującym do liturgii chrztu. Będą to: świeca, krzyż, woda i biała szata, olej.

**„Znajomość naszej przeszłości pozwala nam odkrywać i doceniać chrześcijańskie korzenie, z których wyrastamy. To z kolei ma służyć patrzeniu na teraźniejszość przez pryzmat wiary w Boga, by w konsekwencji budować naszą przyszłość na fundamencie doświadczenia żywego spotkania z Jezusem Chrystusem”**

abp Stanisław Gądecki.

**Dlatego przez pryzmat wiary naszych chrześcijańskich przodków i ich świadectwo spotkań z Jezusem Chrystusem, ożywy swoją osobistą wiarę w Syna Bożego i przygotujmy się duchowo na przeżywanie zarówno rocznicy Chrztu Polski i osobistego otrzymania łaski chrztu świętego.**

**Błogosławiony Ksiądz Jerzy Popiełuszko – największy z Męczenników Współczesnych: to wzór męczennika, który ma znaczenie dla całego Kościoła Powszechnego.**



Jerzy Aleksander Popiełuszko, wcześniej Alfons Popiełuszko, urodził się 14 września 1947 w Okopach. Polski prezbiter rzymskokatolicki, kapelan warszawskiej „Solidarności”, obrońca praw człowieka w PRL, zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, błogosławiony Kościoła katolickiego.

Jerzy Popiełuszko otrzymał święcenia kapłańskie 28 maja 1972, z rąk prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego, a 11 czerwca 1972 odprawił prymicyjną mszę świętą w kościele w Działoszynie. Następnie pracował w parafiach w Ząbkach (1972–1975) i Aninie (1975–1978). Później był księdzem w warszawskich kościołach: Dzieciątka Jezus, św. Anny, a od czerwca 1980 św. Stanisława Kostki. Od sierpnia 1980 był związany ze środowiskami robotniczymi, aktywnie wspierał także „Solidarność”. W czasie strajku został wysłany do odprawiania mszy w Hucie Warszawa. W stanie wojennym w kościele św. Stanisława Kostki organizował Msze za Ojczyznę. Swoją działalnością duszpasterską i nauczaniem opartym na przesłaniu: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (św. Paweł, Rz 12,21), nauczaniu papieża Jana Pawła II i prymasa Stefana Wyszyńskiego, niezłomnością i odwagą, a także wsparciem dla prześladowanych robotników i działaczy związkowych przez władze PRL podczas stanu wojennego zyskał autorytet, szerokie poparcie społeczne i popularność w Warszawie, a później także w innych miastach. Działalność ks. Jerzego Popiełuszki ówczesne władze PRL uznały za krytykę i sprzeciw wobec systemu komunistycznego. W czasie stanu wojennego wielokrotnie oskarżany przez władze PRL o zaangażowanie w działalność polityczną, stał się celem działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa. Akcję rozpracowywania księdza o kryptonimie „Popiel” rozpoczęto w drugiej połowie 1982. Ksiądz Jerzy Popiełuszko był inwigilowany przy pomocy co najmniej czterech tajnych współpracowników. Wśród nich byli duchowni, a także osoby świeckie.

### Męczeństwo

19 października 1984 godz. 18.00 - Ks. Jerzy prowadził nabożeństwo różańcowe w kościele Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy, dokąd udał się samochodem ze swym kierowcą, Waldemarem Chrostowskim.

19 października 1984, ok. godz. 22.00 - W drodze powrotnej do Warszawy, w okolicach miejscowości Przysiek k. Torunia, ks. Jerzy został uprowadzony przez funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: Grzegorza Piotrowskiego, Leszka Pękale i Waldemara Chmielewskiego. Związany, skatowany bestialsko, wepchnięty do bagażnika samochodu i na tamie włocławskiej - w worku, obciążony kamieniami - wrzucony do Wisły.

30 października z zalewu na Wiśle koło Włocławka wyłowiono jego zwłoki. Ręce skrępowano tak, by próby poruszania nimi zaciskały pętlę na szyi. Ciało obciążone było workiem wypełnionym kamieniami.



## parafialnej **NIANI** **RADY i PORADY**

Dzień Wszystkich Świętych, Zaduszki – w te wyjątkowe dni, zgodnie z polską tradycją, odwiedzamy miejsca, gdzie spoczywają najbliżsi. Pielęgnując rytuały związane z pamięcią o bliskich, którzy odeszli, sprawisz, że dziecko będzie mieć potrzebę postępowania zgodnie z tym, do czego sama jesteś przywiązana, i przyjmie to jako własne.

### **Czy iść na cmentarz z dzieckiem?**

Warto iść na cmentarz całą rodziną i nie bać się, że odwiedzanie grobów może być dla dziecka smutne. Na malucha z pewnością zrobi wrażenie widok cmentarza, na którym migoczą światełka, a groby obsypane są chryzantemami – ale wywoła raczej pozytywne uczucia, zwłaszcza że dzieci przeżywają wszystko, co się dzieje na cmentarzu, razem z mamą i tatą.

Idąc z dzieckiem na groby, warto przywołać wspomnienia, opowiedzieć, kim była i co lubiła bliska osoba, której grób odwiedzamy. Pozwólmy maluchowi wybrać kwiaty czy wianek, ułożyć na grobie krzyżyk z kasztanów – poczuje się wtedy ważny i te listopadowe święta staną się mu bliskie. A w domu warto przeczytać dziecku jakiś wiersz o Zaduszkach, np. ten Heleny Bechlerowej:

*Na cmentarzu płomyki złote  
i groby w chryzantemach.  
Ludzie przysli tu z myślą o tych,  
których już nie ma.  
Wspominają drogie imiona,  
zastaniają lampki przed wiatrem,  
dla tych bliskich wieńce zielone  
i bukiety jesienne pełne kwiatów*

Według Magdaleny Gąssowskiej, psychologa zajmującego się psychoterapią, można wyjaśniać dziecku, co to znaczy, że ktoś umarł, nie trzeba unikać tego tematu, by malucha nie smucić. Mówiąc o takich sprawach, najlepiej podążać za zadawanymi przez dziecko pytaniami, biorąc pod uwagę dziecięcą wrażliwość i wyobraźnię. Trzy-, czterolatki nie są w stanie pojąć zjawiska śmierci, nie umieją zrozumieć i zaakceptować jej *nieodwracalności*. Później przychodzi czas na

Zbadano je w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku pod kierunkiem prof. Marii Byrdy. W czasie sekcji wykazano ślady torturowania.

Początkowo miejscem spoczynku ks. Popiełuszki miał być cmentarz na Powązkach. Proboszcz parafii św. Stanisława Kostki, ks. Teofil Bogucki, wierni i liczni przyjaciele Zmarłego prosili jednak prymasa Józefa Glempa, by ksiądz Jerzy mógł zostać pochowany przy kościele. Morderstwo i ujawnienie prawdy o nim wywołało wstrząs i oburzenie społeczne. Pogrzeb 3 listopada 1984 zgromadził olbrzymie tłumy i przekształcił się w wielką manifestację. Popiełuszko został pochowany na terenie kościoła parafialnego św. Stanisława Kostki w Warszawie. 13 października 2009, w związku z 25 rocznicą śmierci, ks. Jerzy Popiełuszko został pośmiertnie odznaczony przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Orderem Orła Białego. W 1984 odznaczony został Gwiazdą Wytrwałości. Grób Jerzego Popiełuszki jest on od lat 80. XX wieku celem licznych pielgrzymek i oficjalnych wizyt, m.in. 14 czerwca 1987 modlił się przy nim papież Jan Paweł II. Szacuje się, że w ciągu 10 lat miejsce to odwiedziło ok. 18 mln ludzi. Ogłoszenie ks. Jerzego Popiełuszki błogosławionym Kościoła katolickiego odbyło się 6 czerwca 2010 w Warszawie na Placu Piłsudskiego. Mszy świętej beatyfikacyjnej przewodniczył abp Angelo Amato, prefekt Kongregacji ds. Kanonizacyjnych, który w imieniu papieża Benedykta XVI odczytał akt beatyfikacyjny. Wraz z nim mszę beatyfikacyjną koncelebrowało około 100 kardynałów, arcybiskupów i biskupów oraz 1,6 tys. kapłanów.

Wspomnienie liturgiczne bł. Jerzego Popiełuszki wyznaczono dzień 19 października.

20 września 2014 w diecezji Créteil we Francji nastąpiło otwarcie procesu do kanonizacji bł. ks. Jerzego. Uzdrawienie nastąpiło we Francji, stąd tam będzie się toczyć proces kanonizacyjny. Biskup miejsca, czyli biskup Créteil, Michel Santier powołał trybunał kanonizacyjny złożony z teologów (miedzy innymi ks. profesora Józefa Naumowicza z Polski) i lekarzy ekspertów. To oni będą teraz przesłuchiwać świadków choroby i uzdrowienia Francoisa Audelana. Fakt rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego oznacza podjęcie kroków zmierzających do zweryfikowania autentyczności cudu, który zdarzył się za wstawieniem bł. ks. Jerzego.

HDC



pytania, np. czy mama umrze, czy ja kiedyś umrę, i konieczność pogodzenia się z tym. Ale nawet małym dzieciom trzeba wyjaśnić, że śmierć jest częścią życia. Najpierw rodzimy się, żyjemy, a potem umieramy i wtedy nasze ciało leży w grobie. Gdy jesteśmy wierzący, dodajmy, że po śmierci dusza przechodzi do innego, szczęśliwego świata, który istnieje zawsze. Jeśli nie wierzymy w Boga, można powiedzieć, że jesteśmy w pamięci i sercach bliskich. Śmierć i pamięć o zmarłych nie powinny być tematem tabu.

### Jak zaplanować Święto Zmarłych z dzieckiem?

Ustal wcześniej, które groby odwiedzić. Wędrówka po cmentarzu nie powinna być dla dziecka zbyt męcząca, bo wtedy dzień Wszystkich Świętych będzie kojarzył się maluchowi z czymś mało przyjemnym.

- Wyjaśnij, dlaczego odwiedza się groby. Możesz powiedzieć, że chodzi o pamięć o tych, którzy odeszli, i okazywanie im naszej miłości.
- Pozwól, by dziecko brało udział w porządkowaniu i ozdabianiu grobów. Poczucie się ważnym uczestnikiem tego święta.
- Zachęć, by postawił świeczkę na opuszczonym grobie. Powiedz, że warto dbać o to, by na każdej mogile zabłyśło światło.
- Zaproponuj, by po powrocie do domu dziecko narysowało to, co widziało na cmentarzu. Oczywiście, jeśli nie jest zbyt zmęczone. Rysowanie to dobry sposób na odreagowanie emocjonujących przeżyć.

DP

### Zachęcam do przeczytania...

Na małej bałtyckiej wyspie żyje samotny mężczyzna. Jego jedynymi towarzyszami są stary pies, wiekowy kot i pojawiający się od czasu do czasu listonosz. Życie toczy się utartymi torami, niezmiennie... aż do momentu kiedy to pewnej zimy, u brzegu wyspy, na łodzie, oparta o balkonik, śmiertelnie chora - pojawia się kobieta.

Kobieta, która żąda spełnienia złożonej kiedyś obietnicy. Ta dziwna i niespodziewana wizyta pociąga za sobą lawinę zdarzeń, rozliczenia z przeszłością oraz pokazuje jak rodzi się nadzieja - nawet w obliczu tragedii.

Jest to piękna powieść o miłości, stracie i samotności...o tym jak szybko płynie ludzkie życie i, że warto doprowadzać wszystkie ważne sprawy do końca - nie pozostawiać ich na później, na potem...

**Henning Mankell - "Włoskie buty"**

Polecam J.Cz.

## Facebóg i gwiazdeczki

Jesień długa, dzień krótki. Najmniej lubiana przez nas pora roku nadciąga wielkimi krokami. Zapadalność na infekcje wzrasta, a my szukamy sposobu, jak w miarę znośnie przetrwać ten czas. Wieczorami więcej czasu spędzamy w domu i jakoś tak odruchowo częściej włączamy telewizor, albo zasiadamy przed komputerem w poszukiwaniu różnych inspiracji, przecież niedługo Święta.....

Starsi ludzie często włączają telewizor, żeby coś do nich mówiło, żeby mieć jakiś kontakt ze światem. Jedyne źródło informacji i rozrywki, a zdarza się, że zastępuje im towarzystwo. Młodszy żeby być na bieżąco „odpalają” komputery i z lubością surfują w sieci, albo przesiadują na facebooku. Bo facebook to coś więcej, niż narzędzie komunikacji, to styl bycia, żeby nie napisać 'facebóg', który wie absolutnie wszystko.... Nie masz facebooka = nie istniejesz. W takim razie ja chyba jestem osobliwym fenomenem natury, bo konta na fejsie nie posiadam, ale jeszcze żyję całkiem sprawna na ciele i umyśle. Nie czuję potrzeby dowartościowania się kolejnym „lajkiem”, co nie znaczy, że komputera nie używam. Owszem, czasem czytam, zapoznaję się z opiniami, lecz niektóre wypowiedzi na forach internetowych budzą mój szczerzy niesmak. Odnoszę wrażenie, że niezależnie od wieku użytkowników studnia ludzkiej próżności zdaje się nie posiadać dna. Sieciowy bełkot zatyka łącza, dyskutują całe stada sieciowych krytykantów, bajerantów, lajkerów i hejterów, krążą w obiegu suitfocie czyli net żyje. Sieć dostarcza wiedzy i rozrywki, lecz cyberprzestrzeń nie jest miejscem stworzonym do bezkarnego bluźnienia. Niejeden jadowity komentator nie zwraca uwagi na to co i jak mówi.

W obawie przed brakiem akceptacji ze strony środowiska, w którym żyjemy uciekamy do świata wirtualnego. Pokolenie 'kopiuj – wklej' chętnie korzysta z nowości; nowoczesne technologie ułatwiają życie i uzależniają. Z gadżetem czujemy się raźniej, jakoś bezpieczniej, niż z ludźmi. Gadżet dodaje nam pewności siebie, bez niego jesteśmy niekompletni, jakby nie ubrani. Przyklejeni do smartfonów, nawet w chwili relaksu nie odrywamy się od nich..... Dzień rozpoczyna się zaglądaniem do poczty.

Sprawdzamy swoje notowania, brak lajków wpędza w depresję i inspiruje do coraz odważniejszych pomysłów, więc kombinujemy, co zrobić, aby nie zniknąć. Facebook w swojej różnorodności oferuje wirtualne relacje, a one zastępują związki. Jednak owe relacje są płytkie i powierzchowne. Bliskość nie jest istotna: rozmówca oddzielony jest od nas ekranem i łączem, to bezpieczny dystans. Umiejętności społeczne? A co to takiego? W necie nie trzeba zadawać sobie trudu pokonywać nieśmiałości związanej z nawiązaniem kontaktu. Więzy międzyludzkie słabną, realna rozmowa staje się problemem, bo trzeba w nią angażować emocje. Na czatach w sieci nie trzeba ujawniać emocji, które

towarzyszą zwykłej rozmowie, aby wyrazić uczucia wystarczy mały emotikon (emocjonalny skrót graficzny). A empatia? W totalnym zaniku. Jeśli ktoś nam nie pasuje? Przecież mamy namiastkę władzy: można na niego 'pokrzyczyć' używając wielkich liter, jeśli to nie zadziała, można usunąć intruza z listy znajomych jednym kliknięciem.

W tradycyjnej relacji pokazujemy się takimi, jakimi jesteśmy, a w przestrzeni wirtualnej istnieje możliwość podkoloryzowania rzeczywistości na potrzeby autoprezentacji. Zachwyceni możliwościami sprzętu i technologii tworzymy wypaczone, nierealistyczne obrazy nas samych. Hołdując własnej próżności (przecież kiedyś trzeba się sobą pochwalić) wrzucamy bez namysłu do sieci kolejne zdjęcia. Odpowiednim programem graficznym poprawiamy makijaż i fryzurę, prostujemy zgryz, redukujemy zmarszczki. Potem stosownie podrasowujemy opisy (tak, żeby innym z wrażenia oczy na wierzch wyszły) i czekamy na odzew. Im więcej lajków, tym bardziej rośniemy w siłę. Uzupełniamy na bieżąco wiadomości na swój temat, przy okazji poprawiając swój wizerunek (a co, nie wolno mi? Celebryci też mogą...), zaznaczamy status, piszemy o związkach, tylko czy warto puszczać w obieg tak osobiste informacje? Pragniemy zaistnieć, być zauważeni, komunikujemy na profilu bez zastanawiania się, jak wielu ludzi śledzi każdy aspekt naszego życia. Udostępnianie danych o sobie otwiera furtkę dla innych użytkowników sieci do korzystania z tych informacji. Bez refleksji przyzwalamy na sieciową inwigilację, nie licząc się z konsekwencjami. Cnimy sobie spokój, chronimy prywatność na zewnątrz, budujemy solidne płoty wokół domów, zakładamy alarmy, a w sieci bez oporów dzielimy się szczegółami naszego życia. Absurd? Nie, takie czasy. Próżność jest przypisana ludzkiej naturze: trzeba się pochwalić sukcesem, a niech innych trochę poskręca, przecież nic nie robi tak dobrze, jak świadomość, że inni mają gorzej. Sieciowy ekshibicjonizm nie zna granic; odzieranie się z prywatności przed kompletnie obcymi ludźmi, po to aby poprawić notowania towarzyskie i zapewnić sobie medialny żywot..... Gdzie w tym wszystkim ludzka godność? Aby przykuć czyjąś uwagę nie trzeba z siebie zrzucać ubrania. Oryginalność trzeba mieć w sobie, nie na sobie. Kiedyś by zostać gwiazdą trzeba było wykazać się artystycznie tzn. umieć tańczyć, śpiewać i grać, a dzisiaj wystarczą przebojowość (= brak zahamowań), przyciągające oczy warunki fizyczne i parę spektakularnych skandali w cv. Czytałam niedawno artykuł o pewnym chłopaku, który zapragnął zrobić karierę. Rzecz działa się w ubiegłym stuleciu, kiedy nie było komputerów, więc ów młody człowiek mógł liczyć tylko na własny talent, nie na wspomaganie efektami specjalnymi. Podczas pierwszego testu umiejętności scenicznych agent wystawił mu następującą notkę: „.... nie potrafi grać. Nie potrafi śpiewać. Trochę tańczy... „ Mimo to chłopak zrobił karierę i jego nazwisko do dzisiaj jest znane w świecie: Fred Astaire.

„Wielka sława to żart, książę błazna jest wart, złoto sypie się w krąg, z rąk do rąk, ....”

Dzisiaj nie ma artystów, są celebryci. A rzadko który celebryta potrafi być sobą, nie produktem medialnym, wytworem czyichś oczekiwań, znanym głównie z pozowania na tzw. ściankach. Patrząc na niektóre medialne zachowania współczesnych gwiazdeczek aż kusi, żeby zacytować klasyka: „kończ waść, wstydu oszczędź” Dwa przykłady z ubiegłego tygodnia: Kwestowanie na szczytny cel w dniu 1 listopada to niewątpliwie dobra inicjatywa, tylko wykonanie czasem okazuje się przerastać kwestujących. Wiadomo, że w tym dniu puszki znajdują się w rękach osób znanych i medialnie rozpoznawalnych, ale jak odnieść się do faktu, kiedy uśmiechnięte zdjęcie z kwestującym robi sobie popularny aktor demonstracyjnie prezentujący do obiektywu nominał wrzucanego banknotu? Nowy pomysł na poprawienie notowań czy manipulacja fotoreporterska? I nie wiadomo teraz, czy zdjęcia zamieszczone w sieci to wina celebrytów, którzy nakręcenii wizją szybkiej reklamy przesadzili w autopromocji, czy paparazzich bez skrupułów wchodzących z butami w cudzą prywatność? Ile w takim kwestowaniu serca, a ile promocji własnej osoby? Młoda aktorka, która niedawno zaistniała serialową rolą legendarnej polskiej piosenkarki bez głębszego namysłu pozwoliła sfotografować się z puszką na grobie tejże legendy. Nie wykazała się poczuciem taktu i kompletnie nie zastanowiła się, jak zareaguje na ten proceder rodzina zmarłej. Przeprosiny owszem były, ale sprawa poszła w eter i pozostawiła niesmak.

Kiedyś jeszcze zwracano uwagę na kulturę osobistą i dobre maniere osób pokazujących się publicznie. O prezencji nie wspomnę, bo schludny ubiór to dobry wizerunek. Dzisiaj strój imitujący brak stroju to szczyt ekstrawagancji. Edukacja estetyczna jest kategorią interpretowaną bardzo indywidualnie i pozostawia wiele do życzenia, podobnie jak retoryka osób pojawiających się na szklanych ekranach naszych telewizorów. Medialne istnienie determinuje wygląd, umiejętności są sprawą drugorzędną, a talent nie koniecznie idzie w parze ze skromnością. Mam wrażenie, że w mediach zanika sztuka subtelności wypowiedzi. Mówienia tego, co się myśli tak, aby nikogo nie urazić nie jest popularne, bo nie gwarantuje stosownej pozycji i rozgłosu. Trzeba mówić wprost nie licząc się ze słowami. Opinię publiczną kształtują jednostki torujące sobie drogę do kariery ciętością wypowiedzi, żeby nie powiedzieć używające mało wyrafinowanego języka w stosunku do interlokutorów. Nawet jeśli ktoś znany wypowiada się prywatnie, ale upublicznia swoją wypowiedź, nie zwalnia go to od myślenia i poszanowania odbiorcy. Przykładem mogą być programy śniadaniowe: prowadzący, zapraszają gości, po czym zadają im pytania i sami na nie odpowiadają, lub też 'wcinają się' w czyjąś wypowiedź własnymi komentarzami.

Mówi się że mass media kształtują opinię publiczną. Mass media, a raczej osoby odpowiedzialne za ich stronę informacyjną, rozrywkową i edukacyjną. Kiedyś na miano



gwiazdy trzeba było zapracować, nie wystarczyło nazwisko znanego rodzica, trzeba było posiadać talent i charyzmę, a dzisiaj wystarczy pokazać się w jakimś show i zrobić wokół siebie zamieszanie, niekoniecznie w pozytywnym tego słowa znaczeniu; potem umieścić parę fotek w Internecie i taki nieopierzony kandydat na artystę automatycznie czuje się gwiazdą.... . Patrząc na popisy takich 'artystów' tudzież słuchając ich wypowiedzi mam wrażenie, że niektórzy z nich gdyby stanęli przed zadaniem skoczenia z pułapu własnego ego na poziom IQ mogliby zrobić sobie poważną krzywdę.

Faktem jest, że kultura i sztuka zawsze stały blisko siebie, ale na widok takiej współczesnej sztuki trudno zachować kulturę. Bo i jak tu zachować spokój, kiedy występy publiczne czy koncerty stają się osobliwymi lekcjami tolerancji? Lans przybiera różne formy. Promocja wyglądu i zachowania graniczy z perwersją i dobrym smakiem. Aby zaistnieć, trzeba zaszokować widza. Dzisiaj przykładowo nikogo już nie dziwi kobieta z brodą, bez konkretnej tożsamości, bo nie wystarczy określić się płciowo jako kobieta czy mężczyzna, trzeba też umieć skupić na sobie uwagę. Obowiązuje zasada 'nie ważne co mówią, ważne, żeby w ogóle mówili' – to sposób na zaistnienie. Ludzie, którzy są sobą i dobrze się czują we własnej skórze są nudni, więc źródłem inspiracji i staje się odmienność. Czy jeśli przytaknę tego typu zachowaniom będę bardziej cool? A co z poszanowaniem dla widzów i odbiorców płacących abonament? Gdzie podziła się normalność? Skazana na tymczasową banicję czeka w jakimś 'kocowisku dekadencji' na swoje pięć minut. Może jeszcze nadejdą czasy, kiedy na scenę wyjdzie ktoś normalny, kompletnie ubrany i zszokuje publiczność przyzwoitością, naturalnym głosem, wrodzonym talentem i nie wymuszoną skromnością?

Postępowi Europejczycy i tak uważają nas za zaścianek i zarzucają nam zbyt tradycyjne podejście do kultury i brak poczucia humoru. Nie każdemu musi być po drodze z tym rodzajem postępowości. Cóż, poczucie humoru to kwestia indywidualna, ale i tu trzeba uważać, aby nie przesadzić, bo z żartami jest jak z solą: jeśli się przesadzi, to potrawa jest niesmaczna.

Show business rządzi się własnymi prawami. Roszady towarzysko – matrymonialne w tym specyficznym świecie to rzecz powszednia. Któż za nimi nadąży? Ewenementem jest ten, kto trwa mimo upływu lat przy swoim pierwotnym małżonku. A jeśli trafi się skandal? To jeszcze lepiej, bo wszyscy zapamiętają. Dostarczaniem sensacyjnych plotek zajmują się tzw. dobrze poinformowane kręgi przyjaciół czy znajomych przychylnych mediom. Jeśli jakaś prywatna informacja przedostaje się dzięki nim do opinii publicznej, to dziękuję za tę przyjaźń. Z takimi przyjaciółmi nie potrzeba już wrogów.

Pstrokazna reklama, brutalność programów informacyjnych, nachalny erotyzm teledysków, banalne seriale, wyreżyserowane talk show i filmy eksponujące chwytliwy kontekst seksualny. Dość! Jak dobrze, że na pilocie telewizora jest czerwony guzik pozwalający odciąć

się od tej wirtualnej rzeczywistości. Wyłączam komputer i TV. Idę na spacer z psem. Żeby zwyczajnie posłuchać własnych myśli. Może spotkam kogoś, z kim można zagadać na żywo?

Beata



## Dzisiejszy patriota- fikcja?

*Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!*

*Nie damy pogrześć mowy.*

*Polski my naród, polski lud,*

*Królewski szczep Piastowy.*

Te słowa pieśni Marii Konopnickiej przedstawiają obraz dawnego patriotyzmu. Tworzyli go uciemiężeni przez okupantów ludzie, których największym marzeniem było odzyskać niepodległą Polskę - kraj ich przodków. Walczyli „do krwi ostatniej kropli z żył” o to, by ich potomkowie mogli żyć w wolnym kraju. Zdawać by się mogło, że Polacy to doceniają - z wielkim szacunkiem odnosząc się do świąt narodowych, składając wieńce na grobach żołnierzy, czy śpiewając pieśni patriotyczne. Ale czy to wszystko? Czy dzisiejszy patriotyzm sprowadza się tylko do tego? A może chodzi o coś jeszcze? Często wydaje nam się, że w dawnych czasach łatwiej było okazywać patriotyzm w codziennym życiu. Tyle przecież słyszymy o dzielnych Polakach, którzy pomimo groźby śmierci mówili po polsku, nauczali historii polskiej, czy walczyli w z góry przegranych bitwach. Dziś człowiek często nie umie docenić tego, że mieszka w swoim kraju, mówi swoim językiem, ma prawo decydować o przyszłości swojej ojczyzny. I tu pojawia się pytanie: co powinien robić na co dzień współczesny patriota? Najprostszym przykładem takich zachowań jest uczestnictwo w wyborach. Ten jeden z niewielu obywatelskich obowiązków jest przez niektórych ludzi kompletnie ignorowany. Innym przykładem dzisiejszego patriotyzmu jest rzetelna praca na rzecz kraju, oraz uczciwe odprowadzanie podatków. Przejawem patriotyzmu jest też poszanowanie polskiej historii i tradycji, dbałość o zabytki kultury i architektury oraz o poprawność mowy (co w dzisiejszych czasach jest niemal zupełnie lekceważone), bo jak powiedział H. Rzewuski „Narody niczym nie umierają, tylko pogardzeniem wierzeń i obyczajów”. Pozostaje więc zastanowić się nad tym, kto dziś jest patriota? Może nim być babcia czy dziadek, opowiadający wnukom o dawnych czasach, na podstawie własnych przeżyć i doświadczeń. Może nim być rodzic, wychowujący swoje dzieci w poczuciu poszanowania ojczyzny i symboli narodowych. Patriotą jest też młody człowiek, który pilnie się uczy i bierze udział w życiu społeczności lokalnej. Może nim być każdy, kto sumiennie wykonuje swoją pracę. Bo patriotyzm to przede wszystkim miłość, miłość do ojczyzny. Bo „Ojczyzna jest to wielki -zbiorowy-obowiązek”(C.K. Norwid).



## cz. XVI Z NOTATNIKA PROBOSZCZA

### **Kolejna „Parafiada” – 11 czerwca 2006 roku**

Pogoda tego dnia była wspaniała, dorównywał jej program Parafiady. Były więc występy artystyczne – dramat wystawiony przez miejscowych artystów pt. „Czerwony kapturek”. W role bohaterów wcielili się: [warto dla potomnych przypomnieć, wybitne postaci] Czerwony kapturek – Maria Stowias, Mama kapturka – Janina Kosmowska, drwal – Henryk Wachowski, leśniczy – Paweł Morszner, babcia – Bronisława Mylka-Pioterek, wilk – Tomasz Poniży. Narratorem był pan Piotr z Poznania. Scenariusz i reżyseria – piszący te wspomnienia.

Wzruszenie dało się odczuć, gdy na scenę została wyprowadzona niewidoma dziewczynka Zuzanna z Lubonia i zaczęła pięknie śpiewać. Występ śpiewaków z Teatru Muzycznego z Poznania pp. Agnieszki Wawrzyniak i Bartosza Kuczyka uwieńczyły blask parafialnej sceny. Warto wspomnieć o rywalizacji zespołów ministranckich z parafii: Brody Poz., Czerwonak, Kórnik, Poznań – parafia św. Mateusza, Robakowo i gospodarze. W rywalizacji w sześciu konkurencjach zwyciężyła parafia Borówiec, przed Czerwonakiem i parafią z Brodów Poz. Niecodzienny mecz pań Reszta Świata – Borówczanki w „Dwa ognie”, mecz piłkarski: Księża – Radni Miasta Kórnik. Na wysokości zadania stały nasze kochane panie z całym wachlarzem kulinarnych smakołyków i cukierniczych wypieków. Każda „Parafiada”, ma na celu integrację społeczeństwa, ale w tym czasie dawała też duże wsparcie parafialnej kasy.

### **Pierwsza Uroczystość Bożego Ciała**

Bywało w przeszłości na Borowieckiej ziemi, że odbywały się procesje w roku Eucharystycznym, jak wspominają z rozrzewnieniem starsi mieszkańcy, ale miały one wydźwięk okolicznościowy. 15 czerwca 2006 roku odbyła się pierwsza uroczysta procesja do czterech ołtarzy ulicami Borówca. Świętowanie Uroczystości Bożego Ciała rozpoczęliśmy o godz. 16.00 uroczystą mszą św., bez kazania, sprawowana w koncelebrze. Przewodniczył tym historycznym uroczystościom ksiądz profesor Bogdan Poniży wykładowca biblistyki na UAM w Poznaniu, on też poprowadził procesję do pierwszego ołtarza usytuowanego przy krzyżu. Następnie procesja ruszyła w kierunku ulicy Poznańskiej i Zacisze, gdzie przy posesji pp. Pawłowskich

znajdował się drugi ołtarz. Trzeci ołtarz był wzniesiony przez parafian mieszkających przy ulicach: Na Skarpie i Osiedle Piaskowe, a ustawiono go na szczycie posesji pp. Szymańskich. Tam też została wygłoszona homilia przez księdza profesora. Czwarty ołtarz został zbudowany przez parafian na tle lasu (miejsce figury MB Niepokalanej). Po powrocie do kaplicy i odśpiewaniu Te Deum, zakończyliśmy procesję. Warto przytoczyć słowa jednej z najstarszych wówczas mieszkanki Borówca pani Marty Król, która nie kryła wzruszenia mówiąc: „Nigdy bym nie pomyślała, że ja się doczekam tutaj procesji Bożego Ciała...”

### **Wspólne pielgrzymowanie**

2 lipca, w niedzielę o godz. 23.45 wyruszyła autokarowa pielgrzymka, kierunek – Bieszczady. Posłużę się spisaniem przez pana Henryka Wachowskiego opisem pielgrzymki, a skreślonych w kilku zdaniach w Kronice parafialnej: „*pierwsze kroki skierowali pielgrzymi w Łagiewnikach, by pochylić się w kościele klasztornym ss. Miłosierdzia i pomodlić się przy relikwiach siostry Faustyny od Bożego Miłosierdzia. Potem był Tuchów, gdzie zwiedzano zespół klasztorny oo. Redemptorystów, szopkę i kalwarię. Zagościliśmy tego dnia w Dukli, gdzie zostaliśmy oprowadzeni przez ojca franciszkanina, a następnie udaliśmy się do pustelni miejsca modlitwy i pracy św. Jana z Dukli. Dębowiec klasztor księży Saletynów to miejsce noclegu i wieczornej procesji z lampionami ku czci Matki Bożej Saletyńskiej. Drugi dzień był turystyczny. Zwiedzano zaporę na Solinie, uzdrowisko Polańczyk, co romantyczne panie śpiewały piosenkę Piotra Szczepanika – Noce nad Soliną .... Zatrzymaliśmy się w Baligródzie, by zrozumieć „farsę o człowieku, który kulom się nie kłaniał...”.* Zwiedziliśmy klasztor sióstr w Komańczy gdzie był internowany ks. Prymas Wyszyński w 1953 roku. Powrót do Dębowca na kolację zakończył drugi dzień wspólnego bogatego w wrażenia pielgrzymowania. Trzeciego dnia zwiedzaliśmy kompleks pałacowy w Łańcutie, mieliśmy taką wielką radość ucieszyć ucho koncertem organowym w Leżajsku, na koniec dnia przybyliśmy przez Chęciny na Święty Krzyż do księży Oblatów, by tam spożyć obiadokolację i sprawować Najświętszą Ofiarę. Dzień czwarty rozpoczął się od zwiedzania skansenu kieleckiej wsi i Jędrzejowa miejsca pracy wielkiego kronikarza Polski św. Wincentego Kadłubka. Na koniec pielgrzymowania nawiedziliśmy Częstochowę, gdzie ksiądz proboszcz przed cudownym obrazem odprawił Msze św. w intencji parafii. Jam to widział i słyszałem i dla dobra parafii opisałem....

Ks. proboszcz  
CDN.

Redakcja: Parafia M.B. Królowej Rodzin w Borówcu,  
e-mail: [gazeta@parafiaborowiec.pl](mailto:gazeta@parafiaborowiec.pl)

Redagują: ks. G. Gałkowski, H. Danieluk, H. Drzymała-Celichowska,  
J. Czechowicz, M. Janowska, D. Pietrzak, B. Szarkowicz, O. Urbańska.